

Z Rady państwa.

W dopełnieniu wczorajszego doniesienia o posiedzeniu Rady państwa, na którym rozprawiano nad budżetem państwa, przemawiał przy rozprawie nad rubryką wydatków dla ministerstwa oświaty hr. Potocki oświadczając, że jedynie wzgląd na prowizoryczność tegorocznego budżetu zmusza delegację polską do wstrzymania się od wszelkich wniosków co do subwencji zakładów naukowych w Galicji i do odroczenia odpowiedniej dyskusji o potrzebach naszego kraju aż do następnego budżetu. Z tem tylko zastrzeżeniem delegacji polscy mogą głosować za budżetem, mówi mowca, lecz muszą oni stawić żądanie do ministra, aby na przyszły rok ważna sprawa publicznej oświaty nie była traktowaną ze stanowiska finansowego, lecz ze względu na potrzeby nasze.

Następnie żądali biskup Knezevic, dr. Pajer i Svetec, aby i narodowość słowiańska i włoska uwzględniona była w tych prowincjach, gdzie takowa istnieje; na co minister Hasner odrzekł, iż rząd będzie się starał zadośćuczynić wszelkim słusznym wymaganiom krajów, lecz że pod tym względem szczególną trudność stanowić będzie brak funduszy.

Z porządku przystąpiono do rozpraw nad budżetem ministerstwa finansów i przyjęto takowy prawie bez rozpraw, przyczem jednak dr. Roser zwrócił uwagę na szkodliwość gry loteryjnej, która właśnie najbiedniejszą warstwę ludności przyprowadza do zguby. Również bez donioślejszych rozpraw przyjęto budżet ministerstwa handlu.

Dla ministerstwa rolnictwa wyznaczono 616,300 zł. przyczem Plankenstein zauważał, że we Francji przeznaczono w bieżącym roku na ten cel 3,670,000 franków; żąda on przeto podwyższenia tej rubryki na 645,100 złr., Hopfen zaś przemawiał przeciw podwyższeniu. Następnie przemawiał minister hr. Potocki: Mówca uważa najprzód dzisiejszy budżet ministerstwa rolnictwa jako tylko przechodowy i oświadcza, że pomimo, iż życzyłby sobie, ażeby budżet ministerstwa rolnictwa w całej swej wysokości przyjętym został, pomimo to jednak zgadza się z wnioskiem Wydziału, gdyż sądzi, iż we wszystkich działach równie oszczędzać należy, zatem i ministerstwo rolnictwa zgodzić się na to może (oklaski). Dalej oświadcza pan minister, iż na rok przyszły zamierza on wystąpić przed Izłą z wnioskiem o zniesienie i innych więcej znaczących pozycji, skoro tylko względem rozmaitych potrzeb i wymagań różnych miejscowości — na których najprzód osobiście zbadać wszystko należy, ażeby móżdż potem z jakimikolwiek wnioskami przed Izłą wystąpić doświadczenia nabierze. (oklaski). — Pozyce 1000 złr. dla sekretarza uważa mowca za przesadzoną i sądzi, iż ona przynajmniej na połowę da się zredukować (oklaski). Nakoniec co do ustawy wodnej przyrzeka pan minister na przyszły tydzień dać odpowiedź.

Zybliekiewicz także przemawia za podwyższeniem budżetu, a Potocki powtórnie zabiera głos i przyrzeka na przyszłość dopełnienia życzeń członków rady. Przy głosowaniu przyjęto niższą kwotę.

Korespondencye.

Z Litwy w kwietniu.

V. (N) W ostatniem powstaniu nie tylko ci, którym rzeczywisty udział w wypadkach udowodniono, lecz nawet ci, na których najłżejsze ciążyły poszlaki, zostali stawieni przed sądy wojenne i na mocy wyroków do kopalń lub na posilenie wywiezieni. Majątki tych wszystkich formalnej uległy konfiskacie. Inni, przeciw którym żadnego zarzutu wynaleść nie można było, wysłani byli przez Murawiewa drogą administracyjną na czasowy pobyt w guberniach rosyjskich aż do chwili, w której spokojność zostanie przywróconą. I tych to właśnie ludzi spotyka obecnie dokonywane się przymusowe wywłaszczenie.

Trudno dziś wiedzieć, czy w owej chwili wysyłanie ludzi niewinnych było tylko rodzajem zabezpieczenia się od możebnego z ich strony przejścia na stronę powstania, czy też już wtenczas piekielną myśl wywłaszczenia powzięto, czy też później tak zwane liberalne moskiewskie stronnictwo, coraz bardziej władzę swą szerząc, postanowiło skorzystać z nieobecności właścicieli, aby im ich majątki powydziarać.

Bądź co bądź powstanie upadło — spokojność została przywróconą, a zesłani zostali na wygnaniu.

W roku zeszłym amnestya wierzbołowska, jak to już wam donosiłem, chwilowo otworzyła im drogę do powrotu, wkrótce jednak wykonanie jej zostało wstrzymane, a i ci, którzy byli w możności natychmiastowego z niej korzystania, nie do swoich stron rodzinnych, lecz do Królestwa wrócić tylko mogli. Tymczasem sprzedaż ich majątków przymusowa i zaoczna swoją postępowala drogą. Ani tym, którzy w Rosji zostali zatrzymani, ani tym, którzy do Królestwa przybyli, nie dozwolono czasowo nawet udać się na Litwę dla korzystniejszego zbycia swych majątków. Termin sprzedaży dobrowolnej minał w ten sposób; w końcu przystąpiono do sprzedaży przez licytację, a raczej do okrytego pewną pozorną formalnością, obmyślanego z góry rozboju i grabieży. Ceny, po których sprzedaż te są dokonywane, rozmaite kosztą i pretensje, w których wymyślaniu moskiewscy urzędnicy celują, są takie, iż żaden z właścicieli ani jednego grosza za sprzedany majątek nie dostaje, co więcej, za szczęśliwego się uważa, jeśli od niego jeszcze dopłaty nie wymagają.

Podczas mego pobytu w Wilnie sprzedano kilka majątków; wliczam je tutaj, wskazując cenę sprzedaży i wartość wedle teraźniejszego i dawnego urzędowego oszacowania. Przykład ten posłuży wam za dotykalny dowód grabieży popelnianej w sposób urzędowy. Dodać tu jeszcze muszę, że ceny sprzedaży są nadszpejanie wysokie, otrzymano je tylko w skutek zawiązania się niemieckiej kompanii. Bez jej udziału w licytacji, wszystkie majątki byłyby posprzedawane za cenę szacunku, z dodatkiem 1go, lub 2ch rubli.

W ogłoszonym niedawno sprawozdaniu ministra wojny z 1867 r. napotykamy kilka cyfr bardzo ciekawych, zwłaszcza odnoszących się do Królestwa. I tak: pobór nakazany w r. 1867 w Królestwie miał dostarczyć 14,000 ludzi, z tych wykupiło się 3,977. Tu potrzebne jest do zrozumienia małe objaśnienie.

Cena wykupu jest oznaczona na 400 rubli, wpłynęło zatem do skarbu 1,590,800 rubli, czyli 10,605,333 złotych. Wszędzie, gdzie tylko prawo wykupienia się od służby wojskowej istnieje, każdy wykupujący się liczony jest tak, jak gdyby wchodził do wojska. Dla rządu moskiewskiego jednak inna itsnieje logika; biorą pieniądze od wykupujących się, a na ich miejsce zabierają tych, co się wykupić nie mogą. Tym sposobem ilość rekruta nie zmniejsza się wcale, a skarb znalazł sposób okraść kraj na blisko 11 milionów złotych.

Od kilku lat wprowadzono w Królestwie losowanie przy pborze wojskowym. Prawo to jak wszystkie prawa moskiewskie w potworny sposób jest zastosowane. Wyciągający pozornie dobry numer, nie może być pewnym uwienienia, znajdują się bowiem przed nim zamożniejsi, którzy się wykupią dając 400 rubli; na ich miejsce następują wzięci. Ci, co nie są w stanie zapłacić 400 rubli, mają jeszcze środek tak nazwanej łapówki, czyli przekupienia jednego z urzędników delegacji spisowej. Interes taki kosztuje od 25 do 50 rubli, wedle dobrowolnej stron ugody, lecz ma on tę niedogodność, że co roku się powtarza, gdy tym czasem 400 rubli raz na zawsze od zaszczytu służenia w armii moskiewskiej uwalnia. Miejsce w ten sposób uwolnionych również następnymi zapełnia się numerami, podobnie jak jedynaków, wybranych przez familie, niezdatnych do wojska i t. p. Wszystkie te wyjątki połączywszy, w wielu miejscach dochodzi się do tego rezultatu, że ci, co ostatnie wyciągnęli numera, tak dobrze idą do wojska, jak i ci, którym najpierwsze się dostały.

W sprawozdaniu ministra wojny widzimy jeszcze inne na uwagę zasługujące liczby. W Cesarstwie na 100,000 wziętych do wojska było umiejących czytać i pisać 7,851. Lecz z drugiej strony zauważyć należy, iż w tej liczbie znajdowało się 4,644 katolików, czyli Polaków i 2,170 protestantów czyli Niemców; odrzuciwszy tę liczbę, pozostaje 1,037 Moskali na blisko sto tysięcy, którzy czytać i pisać umieją. W Królestwie jakkolwiek pod tym względem stosunek jest lepszy, jednak wiele także do życzenia pozostaje. Na 10,000 rekrutów było 1,525 umiejących czytać i pisać.

W Cesarstwie wykupiło się od wojska tylko 251. W Królestwie przy delegacji spisowej, podczas losowania, oprócz urzędników, żandarma i komisarza włociańskiego, jest obecny jeden obywatel wiejski i jeden miejski. Jest to jednak prosta formalność. Ci panowie nie mają ani prawa, ani możności rozciągnąć jakkolwiek nad pokrzywdzonymi opiekę, lub jakiegokolwiek powstrzymać nadużycie. Przyjmują włożony na siebie obowiązek okrywania najohydniejszych bezprawów swą ohydnością, bo nieprzyjęcie byłoby za bunt, za opozycję względem rządu uważane, a dla

naś opozycya — to Sybr, lub katorga. Wszystko to nie przeszkadza urzędowym dziennikom głosić, iż lud w Królestwie z największą wesołością i żartami przystępuje do losowania, że młodzi ludzie, wyciągający numera początkowe, okazują zapal i chęć poświęcenia się dla Cara.

Byłem w roku zeszłym obecnym na wsi w Królestwie w chwili losowania, mogę więc beczelnym tym kłamstwom zaprzeczyć. Przerazenie i lzy losujących, łkanie i rozdzierający serce krzyk rozpaczliwych rodzin, oto wybitny typ każdego u nas poboru.

Na zakończenie tego listu muszę wam donieść, iż sprawa domu i pałacu A. Zamojskiego w Warszawie została przed kilku miesiącami zakończona w sposób taki, jak u nas wszystko się kończy.

W skutek zamachu na życie Berga w 1863 roku, oba te domy zostały nie zburzone, jak ogłoszone prawo wojenne nakazywało, lecz zabrane i zrabowane. W przeciągu jednej nocy, kosztowności i towary porozwożono po kwaterach starszych oficerów; nazajutrz trochę starych gratów spalono na placu przed posągiem Kopernika, domy zaś zabrano na swój użytek i dziś nazywają się one domy wojennego wiadomstwa. Pałac zajęty jest na mieszkania wyższych urzędników i klub moskiewski, dom wypuszczony w dzierżawę jakiemuś Niemcowi.

W roku zeszłym, podczas bytności Aleksandra w Warszawie, policya zaczęła głosić, iż Car zaproszony na bal dawany przez klub, dowiedział się, iż bal ten odbędzie się w zabranym p. Zamojskiemu pałacu, w którym klub bezpłatnie się rozlokował. Zgorszony tem laskawy monarcha, polecił miał, aby pałac natychmiast właścicielowi został zwrócony. W wykonaniu tego rozkazu, obecnie zupełną ogłoszono konfiskatę. Położenie zostało uprawnione. Teraz klub już nie w cudzym znajduje się domu. Najjaśniejszy Pan z spokojnem sumieniem może na przyszłość przyjmować zaprosiny.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. W ostatniej naszej korespondencji z Wiednia donoszono nam o jakichś tajnych knowaniach w Galicji, o czem my tu na miejscu wcale nic nie wiemy. Teraz znowu „Debatte“ zajmują się tą samą sprawą, twierdząc, że w Paryżu wylegnał się jakiś projekt panslawistycznego ruchu w kraju naszym i że myśl ta znalazła tam nie licznych wprawdzie ale zawsze kilkudziesięciu zwolenników, na których czele stać ma jeden z naczelników, znanych z ostatniego powstania. Wiadomość tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem, gdyż w kraju o podobnych knowaniach nic nam nie wiadomo, a podobne dążności, gdyby nawet znalazły w emigracji jakoweś poparcie kilku szaleńców, o czem wątpimy, trafiłyby u nas na stanowczy opór.

Rozprawy budżetowe idą tak szybkim torem, że nad milionowemi pozycjami Rada państwa nawet się nie zastanawia i uchwała je w czambuł, a czyni ona to dla tego, ponieważ budżet obecny jest tylko przejściowym, prowizorycznym. Ludność zawsze na tem traci, gdyż takich prowizorycznych budżetów mieliśmy już dosyć od r. 1848, a właśnie ta ich cecha przejściowa nabawiła nas tylu długów. Tymczasem gotuje się Izba do walnej bitwy przy sposobności obrad nad pokryciem potrzeb państwowych — a podkomisya zgodziła się już na główne zasady co do unifikacji długu i podatku od wygranych loteryjnych. Pierwszy paragraf projektu stanowi, że wszystkie rodzaje długu państwowego stanowią niespłacalny dług 4%, wolny od podatków. Od unifikacji wolną jest pożyczka loteryjna z r. 1839, 1854, 1860 i 1864, pożyczka podatkowa, listy zastawne, dług państwa do funduszu indemnizacyjnego i dług do banku wiedeńskiego. Podatek zaś od wygranych wynosi przy loteryjach państwa 25%, przy prywatnych zaś 15%. W ogóle wynoszą oszczędności, wpływające z powyższych projektów, 27 milionów złr.

Krażą pogłoski, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych zajmowało się obecnie przeprowadzeniem organizacji politycznej w reprezentowanych w Radzie państwa krajach koronnych. W połowie lipca lub w pierwszych dniach sierpnia ma już organizacja zupełnie być ukończoną, i w tym celu otrzymane mieli właśnie wszyscy namiestnicy wezwanie, ażeby sprawozdania swe co rychlej ponadsyłać. Z wprowadzeniem nowej organizacji politycznej ma również nastąpić i zmiana namiestników, a najprzód na Morawie i w wyższej Austrii.

Do podróży generała hr. Gondrecourt'a do Francji przywiązuje „Gazeta Kolońska“ a za nią i inne dzienniki jakąś ważną poufną misję poli-

tyczną, w jakiej tenże generał udał się do Paryża. Wiadomość ta jednak okazuje się jako zupełnie mylna, gdyż generał, jak w dobrze poinformowanych kółach utrzymują, udaje się w tę podróż jedynie tylko w celu odwiedzenia krewnych swych w Nancy.

Na podobną wiarę zasługuje i list „z Rutenii“, zamieszczony temi dniami w wyżej wspomnianej gazecie, według doniesień którego miałby obecnie p. Beust pracować nad planem przeprowadzenia podziału administracyjnego Galicji na dwie części, na wschodnią i zachodnią.

Wydział krajowy morawski otrzymał temi dniami znowu kilka protestów w sprawie podatkowej, które jednakże odrzucił, podając te same przyczyny, jakimi i dawniej zasłaniał się przy odsyłaniu podobnych petycji, a o czem już w swoim czasie donosiliśmy.

„Debatte“ ogłasza list generała Türra, w którym tenże oświadcza, iż zgadza się zupełnie z projektem ustawy o obronie krajowej, wypracowanej dla królestwa Węgier.

Delegowany do Körös sąd komitadowy rozpoczął dnia 18. b. m. śledztwo sądowe w sprawie zaszłych w temże miejscu zajść awanturniczych. Jak donoszą, skompromitowanych być ma w tej sprawie kilku stronników skrajnej lewicy.

Podana przez nas wiadomość telegraficzna z Linczu, jakoby podpułkownik Bartels znikł nagle bez wieści, okazała się zupełnie mylną, gdyż jak właśnie donoszą, tego samego dnia rano stał się podpułkownik przed audytorjat garnizonu do przesłuchania, poczem został uwiezionym.

Dnia 19. b. m. jako w wilię rocznicy śmierci Jelačyca, odbyć się miała w Zagrzebiu tak jak i każdego roku uroczystość na tę pamiątkę; policja jednak tą razą zakazała zarządzenia tejże.

Jak w ogóle wszystkich Niemców niepospolicie rozjątrzyła uroczystość prazka, tak o wiele więcej napsuła ona krwi Niemcom, zamieszkałym w Czechach. Nie mogąc żadną miarą przeszkodzić tej uroczystości, najbardziej poczęli martwić się tem, jakby to ten dzień fatalny, który się im najdłuższy w życiu zapewne wydawał, jakoś swobodnie przeżyć. Otóż postanowili zademonstrować straszliwie. Członkowie tak zwanego „niemieckiego Towarzystwa historycznego“, rozumie się, że i nieczłonkowie, z Pragi, Lobositz i Aussig wywędrowali tedy w „gremio“ do Litomierzyc, i tam zebrawszy się w browarze „zum Elbschlosse“, zaczęli osładzać zgrzyotę swoją — przy pełnych kufkach. Pomimo to jednakże, i pomimo że jakiś tam mówca prawił im na pocieszenie o wielkiej doniosłości niemieckich nazwisk niektórych miast w Czechach, widno uroczystości prazkiej stawało im ciągle przed oczyma — a najbardziej gniewało ich to, że na uroczystość tę pospieszyła mniejszość (tak przynajmniej „N. fr. Pr.“ utrzymuje) reprezentacyi miasta z chorągwiemi z napisem: „Litomierzyc“. Wzięto się zatem dalej do toastów: na cześć ministerstwa, dzisiejszej konstytucyi, tyśiącznych mikroscopicznych towarzystw niemieckich itd. itd. Nie ma co mówić, istotnie straszliwa demonstracya!!

Polska. Z Poznania donoszą pod dniem 19 maja: Sejm prowincjonalny W. Księstwa Poznańskiego zwołany będzie w końcu przyszłego miesiąca. Przyczyną tak późnego zwołania ma być bardzo obszerny materiał, który sejmowi będzie przedłożony pod obrady, a który wpraw na polski język musi być przełożony. Jeżeli zwłoka ta rzeczywiście ząd pochodzi, byłoby to najlepszym dowodem, jak niezbędna jest rzeczą, ażeby urzędnicy w W. Księstwie Poznańskim posiadali obydwa języki krajowe. Tłómacze byłiby wtedy niepotrzebnymi a przeto administracya znacznie mniejby kosztowała niż obecnie, mieszkańcy zaś najwięcejby na tem zyskali.

Od kilku dni bawi tu generał inżynier Kamecke z Berlina, ażeby wspólnie z innymi oficerami inżynierji i dyrekcją budowy tutejszej fortecy ustanowić linię kolei żelaznej poznańsko-toruńsko-bydgoskiej, mającej miasto nasze przerzynać i ażeby wypracować plan nowych fortyfikacyj, jakie się okazałyby potrzebne w systemie fortyfikacyjnym, z powodu wybudowania nowej drogi żelaznej. Zamierem podobno jest wnieść dwie nowe cytadelle ku obronie głównego dworca, przed bramą berlińską powstać mającego. Koszta nowych tych fortyfikacyj, obliczone na 500,000 tal., zobowiązało się pokryć górnoszląskie Towarzystwo kolei żelaznej.

Francya. Stronnictwo pokojowe używało wszelkich sposobów aby skłonić komisję budżetową do zniesienia kredytu przeznaczonego na wojsko i flotę. Komisya już się skłaniała odmówić marszałkowi Niel 13 milionów; cofnęła się jednak

przed tym niepolitycznym krokiem w chwilach obecnych, gdzie Francya nie może lekceważyć zbrojnej gotowości Prus. Cokolwiek komisya lub Izba uczyniły by chciały wstecz co do obrony Cesarstwa, niedopuszczalnego tego Napoleona. Armia codziennie odbywa musztry z ogniem w obozach — a wojsko nieustannie we wszystkich garnizonach ćwiczy się z zapalem. Na mowę Timesa oświadczają, że jeżeli Francya wypowie wojnę Prusom, Anglia za nią nie pójdzie. Świat polityczny zajmuje się blizką podróżą księcia Napoleona i nadaje jej mistyczny charakter a dzienniki obszernie się o niej rozpisyją.

Pogłoski o podróży cesarza do Niemiec nie mają obecnie żadnej podstawy.

Revue des deux Mondes — w artykule o Rosyi, wystawia groźbę Europie niebezpieczeństwo polityki zaborczej ze strony Moskwy i zachęca rządy gorąco do obrony, kojarzenia się i działania.

Paryżka policja znajdowała się temi dniami w wielkim kłopotcie. Powód do tego dali jej oboje Cesarstwo, którzy mając odwiedzić pałac St. Germain, obecnie na muzeum przeznaczony, znikli nagle z Tuyleryów. Wsiadli do zwykłego pojazdu, odjechali bez żadnej świty na dworzec kolejny i wzięwszy karty jazdy udali się do St. Germain. Dyrektor kolei poznałszy jednak Cesarstwo, powitał powracających na dworcu, gdzie już mnóstwo agentów policyjnych przybyło, a cesarz i cesarzowa zobaczyli się znowu w dobrym otoczeniu.

Od kilku dni zaczynają znowu mówić o następnym mających zmianach w ministerstwie. Rzecz oczywista, że z dniem każdym coraz inne dają się słyszeć pogłoski. Najprawdopodobniejszą jednak kombinacyą w tej mierze, gdyż krąży ona i w dobrze poinformowanych kółach, jest następująca: P. Rouher otrzyma te sprawy zewnętrznych, miejsce zaś jego obejmie p. Drouin de Lhuys; na miejsce pana Pinard wstąpi do ministerstwa p. Chevreau, prefekt Lyonu, p. Haussmann zaś mianowanym będzie ministrem wydziału budowniczego. P. Pinard, jak sądzą, utrzymać się może jeszcze jakiś czas przy ministerstwie, podczas gdy stanowisko pana Moustier mocno jest zachwianem.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Kolej konna. Jeszcze w roku 1865 19. stycznia podał p. Grochowalski, inżynier tutejszy, który we Francji i Anglii wiele lat był czynny jako inżynier przy kolejach, projekt do zaprowadzenia kolei konnych w Lwowie. Magistrat miasta Lwowa zwrócił to podanie proszącemu z tą uwagą, aby się wstrzymał jak na teraz z tym projektem, aż będzie możliwość realizowania tej myśli. Odpowiedź magistratu jest z d. 18. kwietnia 1867 do liczby 1754. Owoż zdaje nam się, że tak magistrat jak i kompania ubiegająca, się, powinna się porozumieć z pierwszym wnioskodawcą, który obznajomiony jest z podobnymi komunikacyami w innych miastach.

* Zakład kredytowy włościański. Wykaz gmin, które do c. k. zakładu kredytowego włościańskiego przystąpiły, powiat Brzozów: Końska, Wilylów; Sanoek: Międzybrodzie, Dębna, Symuszowa, Łuczów; Bircza: Dobra szlachecka, Dobra rustykalna, Ułucz; Sambor: Piniany; Jaworów: Wierzbiany, stary Jazów; Lwów: Dublany, Żurawka, Hołosko małe, Persenkówka, Zniesienie; Żółkiew: Derewnia; Sokal: Machnówek; Rawa: Stare Siolo, Korczmin; Machnów, Bodwidy; Brzeżany: Szybalin, Żuków, Saranuzki; Bóbrka: Wolowe; Przemyslan: Uszkowice; Dolina: Słoboda, Łuski, Lipa; Nadwórna: Zarzyce; Kolołomyja: Werbiż niżny; powiat Brody: Podkamień; Kamionka Strumiłowa: Zelichow wielki; Gorlice: Nicznajowa; Mielec: Rzochoń; Ropczyce: Sędziszów, Wolica ługowa, Góra ropczycka, Borek wielki, Wolica piaskowa. Dołączony do powyższych gmin dawniejsze w liczbie 251 przystąpiło dotąd razem 292 gmin.

* Majówka, którą uczniowie gimn. dominikańskiego jutro urządzają, odbędzie się nie w Żelaznej wodzie, lecz w asku za tyczakowską rogatką w dolinie Heleny.

* Teatr. We środę zamiast zapowiedzianej operetki Dunieckiego: „Pazowie królowej Marysieńki“ z powodu nagłej słabości panny Sobolewskiej przedstawiono komedję „Pani kochanku“ Jak każdą razą tak i na ostatniem przedstawieniu p. Królikowski w głównej roli księcia Radziwiłła humorem i staranną grą zabawił publiczność; gra innych artystów również odpowiedziała warunkom przez autora zamierzonym. Druga sztuka „Posażna jedynaczka“ powiodła się, jak zwykle sztuka, które często bywa powtarzana.

Dziś przedstawiona zostanie po raz pierwszy komedja M. Dzikowskiego p. n.: „Autor w kłopotach“, arcydzieło nieznanie i operetka „Junacy“

Grzymałów 18. maja 1868.

Ostatniemi dniami pojawiły się w naszych okolicach liczne pożary. Przed dwoma tygodniami spło-

nęło w miasteczku Toustem 6 domów, a 14go b. m. 3 domów. — Wczoraj w biały dzień ogromny pożar w miasteczku Chorostkowie przy silnym wietrze pochłonął około 200 domów, między temi aptekę, bożnicę i inne większe zabudowania. Ogień powstał wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przez nieostrożność. Przy każdym pożarze dał się czuć brak rekwizytów ogniowych i innych przy takiej sposobności koniecznych, potrzebnych, energicznych środków zaradczych. Przy teraźniejszym autonomicznym nadzorze tak co się tyczy bezpieczeństwa mienia, jakoteż utrzymania komunikacyi zupełnie nie gminy nie działają. Rada powiatowa a odnośnie wydział, nie mają prawa egzekucyi, a za nim przejdzie uchwała szereg instancyj referentów, koreferentów i sprawozdawców różnorodnych, zwykle najkorzystniejsza pora mija.

Egzekucya uchwał wydziału Rady powiatowej dotąd nie była praktykowana, bo dotychczas zostaje jeszcze wszystko „beim Alten.“ Sejm powinniśmy się oto postarać, ażeby władzom autonomicznym, a szczególnie wydziałowi Rady powiatowej jaki taki zakres wykonawczy przyznano, gdyż dotychczas jest on tylko mamidłem, obciążającym kraj o 7% bez najmniejszej korzyści. Onegdaj nadeszło do urzędu gminnego w Grzymałowie zawiązanie od wydziału Rady powiatowej, ażeby najgłówniejsze trakty, cokolwiek z opieką stanu wydzwignąć i do publicznego użytku zrestaurować. Oto gmina izraelska tutejsza ceniąc równoprawnienie i wolność tylko co do korzyści i zysków, lecz odłączając się gdy przychodzi ponosić ciężary, odwołując się do jakichś praw i przywilejów odwiecznych a raczej zwyczajów średniowiecznych, wzbrania się brać czynny udział i uczestnictwo w szarwarkach w celu naprawy niezbędnej dróg i mostów, od niepamiętnych czasów naturze pozostawionych. W tym względzie jesteśmy zupełnie, jak w stołecznym mieście Lwowie. Jaki to hałas między izraelitami powstał, gdy niechciano im choć kilka głosów więcej w Radzie miejskiej dozwolić — a nawet odzywały się głosy, aby zupełnie żadnej liczby nieznaczano — lecz gdy przyjdzie budżet pokryć i obowiązki inne wypełnić, rekruta dostawić, wtedy niema tych rzeczników, ani ich popleczników i krzykaczy i zaledwie kilku pojmuje, co to jest godność i poczucie obywatelskie. Toż i tutejsi żydzi nie mogą tego pojąć, jak to być może, aby żyd (mający tylko kram lub szynk lub też trudniący się handlem zboża, bydła etc.) szarwerek odbywał; wszak zwykle furmanek chłopskich do tego używają, a że ci bydlę na złych drogach nielitościwie męczą i niszczą, to zupełnie równoprawnionych izraelitów nie obchodzi.

Z dnia 11. na 12. b. m. uciekł z więzienia w Skalacie morderca Krzyżanowski przez wyłamanie muru — a z 16. na 17. b. m. uciekł jego współnik Szapsa Bleich z czterema towarzyszami, dostawszy się w ten sam sposób na świat, lecz ostatni i trzech z towarzyszy zostali przy energicznej pomocy tutejszego urzędu gminnego a szczególnie chętnego i gorliwego policyjanta miejskiego Ferdynanda Poryłły, w tutejszym lasku za pomocą obławy 17. b. m. schwytani i do Skalatu odstawieni. — Rzecz niepojęta, że tacy zbrodniarze nie są lepiej strzeżeni, lecz nie sadu śledczego w tem wino — tylko władz wyższych, które na sąd śledczy tylko dwóch woźnych systemizowały, którzy to woźni mają wszelką służbę, woźnego, stróża, kerkermeistra, rębacza — egzekwenta etc. pełnić, a oraz dzień i noc przy aresztach obszernych, mieszczących do 60 aresztantów na warcie stawać. Takiego śmiertelnika, któryby temu wydołał, znaleźć było można, chyba za czasów Abrahama. Dziwna, iż kraj taką niezmierną liczbę wojska karmi, a gdy potrzeba, nie ma dla obrony osoby i mienia nikogo — bo wojsko działa tylko, gdy podatki trzeba egzekwować i ciągnąć z biednego ostatki. Spodziewać się trzeba, że wkrótce usłyszymy znow, że cały sąd śledczy zbrodniarze na plecach wynieśli.

Ostatnie wiadomości.

Zagrzeb 20. maja. Mimo zakazu była statua Jelačyca uwieńczona kwiatami i chorągwiemi. Po mszy żałobnej odbyła się demonstracya przed monumentem.

Peszt 20. maja. Komisya Izby niższej obradowała nad projektem północnej kolei.

Berlin 20. maja. Parlament celny zakończy prace swe najdalej z początkiem przyszłego tygodnia. Proces Hanowerczyków już się ukończył; jednego skazano na 15, drugiego na 12 miesięcy.

Paryż 20. maja. Rouher przemawiał przeciw zniesieniu traktatu handlowego; co do reform w traktatach, takowe może Ciało prawodawcze przedsięwziąć. Nieporozumienia między Francją a Tunis już załatwiono.